

HALINA WANTUŁA

## ABOLICJONIZM – OBRONA WARTOŚCI HUMANISTYCZNYCH\*

Uważa się, że pojęcia „abolicjonizm” użyto po raz pierwszy w latach trzydziestych XIX w. do określenia ruchu dążącego do zniesienia niewolnictwa. W drugiej połowie XIX w., kiedy nasiliła się opozycja przeciw karze śmierci, przeciwnicy tej kary nazywali siebie abolicjonistami. Pod koniec XIX w. pojawił się jeszcze inny ruch abolicjonistyczny, wyrażający się w sprzeciwie wobec zorganizowanej przez państwo kontroli prostytucji i w dążeniu do wolności kobiet w tym zakresie. Pojęcie „abolicjonizm” odnosiło się więc, i odnosi nadal, do stanowiska negującego konieczność i wartość moralną określonych praw czy instytucji społecznych, do ruchów występujących przeciw różnym formom zniewolenia społecznego. Nazwę „abolicjonizm” można by nadać poszczególnym fenomenom historycznym, niezależnie od tego, czy konkretne ruchy wyzwolenicze tak się określały, a więc wystąpieniom pod koniec XVIII w., skierowanym przeciw przywilejom kleru i arystokracji, czy walce o wyzwolenie chłopów z poddaństwa.

W maju 1983 r. w Toronto grupa osób zaangażowanych w działalność społeczną na rzecz skazanych na karę pozbawienia wolności oraz ich rodzin, w znacznej części inspirowana religijnie (kwakrowie), zorganizowała I Międzynarodową Konferencję Abolicjonistów Więzień. Nazwę abolicjonistów przyjęli, nawiązując do jej pierwotnego historycznego znaczenia, czyli przeciwników niewolnictwa. W ich głębokim przekonaniu kara pozbawienia wolności jest współczesną formą niewolnictwa.

We wrześniu 1983 r. w Wiedniu na IX Międzynarodowym Kongresie Kryminologii reprezentanci odpowiednich poglądów wystąpili oficjalnie po raz pierwszy jako abolicjoniści. Odtąd abolicjonizm jest podejściem uwzględnianym na różnych spotkaniach międzynarodowych o tej tematyce. Program X Międzynarodowego Kongresu Kryminologicznego (w Hamburgu 1988 r.) przewidywał m.in. utworzenie grup roboczych poświęconych problematyce abolicjonistycznej (np.: „abolicjonizm a powrót do kontroli wewnętrznej”, „alternatywy dla kary pozbawienia wolności”, „kompensacja zamiast kary?”). W pewnym zakresie swej aktywności abolicjonizm zyskał też uznanie przedstawicieli innych orientacji, jest stanowiskiem liczącym się w poszukiwaniach i dyskusjach naukowych.

Chociaż oficjalny ruch abolicjonistyczny datuje się od IX Międzynarodowego Kongresu Kryminologii, to idee abolicjonistyczne, w odniesieniu do systemu spra-

---

\* Niniejszy tekst jest fragmentem publikacji: H. Wantuła, *Abolicjonizm więzień – podejście racjonalne i humanistyczne: o karze pozbawienia wolności, o jej skutkach i możliwościach jej ograniczania*, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Kraków 1997.

wiedliwości karnej w całości lub do instytucji więzienia w szczególności, pojawiały się w poglądach poszczególnych socjologów i kryminologów już od lat sześćdziesiątych. Do wybitnych przedstawicieli tego podejścia należą Norwegowie: Nils Christie i Thomas Mathiesen oraz Holendrzy: Herman Bianchi i Louk Hulsman<sup>1</sup>.

Abolicjonizm akademicki wyrósł w istocie z tzw. kryminologii radykalnej (jej cechy charakterystyczne oraz przekonania znajdują swe odzwierciedlenie w specyfice poglądów niektórych abolicjonistów), a zatem ma w swym rodowodzie także teorię naznaczenia społecznego (E. Goffman, E. Lemert), podejście etnometodologiczne (H. Garfinkel), socjologiczne teorie konfliktów, teorię stosunków społecznych K. Marksa, a także filozofię egzystencjalną i fenomenologiczną.

Za bezpośrednich inspiratorów podejścia abolicjonistycznego można uważać Michela Foucaulta<sup>2</sup> (jest on zresztą przez niektórych uznawany po prostu za abolicjonistę<sup>3</sup>) i Ivana Illicha<sup>4</sup>. Nie bez znaczenia dla rozwoju tego rodzaju poglądów na system sprawiedliwości karnej, a w szczególności na więzienie będące symbolem punitywnego myślenia, był abolicjonistyczny ruch w psychiatrii, wyrażający się m.in. w dążeniu do dezinstytucjonalizacji, zwłaszcza idee włoskiego psychiatry Franco Basaglii.

U źródeł abolicjonizmu znajdują się nie tylko określone idee i teorie. Myślenie abolicjonistyczne kształtowało się, rozwijało i zyskiwało praktyczny sens w rewolucyjnym okresie końca lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych. Więzienia, kara pozbawienia wolności, więźniowie znaleźli się na jakiś czas, np. we Francji w okresie po „rewolucji majowej” (1968), w centrum uwagi różnych kręgów społecznych, a więc aktywistów lewicy, rządu, zwykłych obywateli, socjologów czy kryminologów. Położenie więźniów uznano za palący problem.

Zainteresowanie sytuacją więźniów i dostrzeżenie istotnego związku między przejawami przemocy w różnych sferach życia społecznego zapoczątkowały w gruncie

<sup>1</sup> N. Christie, *Changes in penal values, Scandinavian Studies in Criminology* 1968, t. 2; idem, *Conflicts as property, The British Journal of Criminology* 1977, t. 27; *Prison in society or society as prison. A conceptual analysis*, w: J.C. Freeman (red.), *Prisons, Past and Future*, Heinemann Educational, London 1978; idem, *Granice cierpienia*, przeł. L. Falandysz, Wiedza Powszechna, Warszawa 1991; idem, *Suitable enemies*, w: H. Bianchi, R. van Swaaningen (red.), *Abolitionism*, Free University Press, Amsterdam 1986; T. Mathiesen, *The Defences of the Weak – A Sociological Study of a Norwegian Correctional Institution*, Tavistock, London 1965; idem, *Across the Boundaries of Organizations – An Exploratory Study of Communication Patterns in Two Penal Institutions*, Glendessary Press, Berkeley 1971; idem, *Law, Society and Political Action – Towards a Strategy Under Late Capitalism*, Academic Press, London 1980; idem, *The Politics of Abolition*, Wiley, New York 1974; H. Bianchi, *De vliegengod. Opstellen over gezag, recht en orde*, N. Samson, Alphen aan den Rijn 1967; *Abolitionism: assensus and sanctuary*, w: H. Bianchi, R. van Swaaningen (red.), *Abolitionism...*, op. cit.; H. Bianchi, *Pitfalls and strategies of abolition*, w: H. Bianchi, R. van Swaaningen (red.), *Abolitionism...*, op. cit.; L. Hulsman, J.B. de Célis, *Peines Perdues: le système pénal en question*, Centurion, Paris 1982; *Drug policy as a source of drug problems and a vehicle of colonisation and repression*, w: *Trigesimo quinto curso internacional de criminologia*, Quito 1984; L.H.C. Hulsman, *Critical criminology and the concept of crime, Contemporary Crises* 1986, nr 10, s. 63–80. Powyższy wykaz prac nie jest pełny.

<sup>2</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać – narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Aletheia – Spacja, Warszawa 1993; idem, *Mikrophysik der Macht. Über strafjustiz, Psychiatrie und Medizin*, Berlin 1976.

<sup>3</sup> Zob. np.: R.J. de Folter, *On the methodological foundation of the abolitionist approach to the criminal justice system*, w: *The Criminal Justice System as a Social Problem: an Abolitionist Perspective*, Erasmus Universiteit, Rotterdam 1987.

<sup>4</sup> I. Illich, *Spoleczeństwo bez szkoły*, przeł. F. Ciemna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976; idem, *Celebrowanie świadomości*, przeł. A. Gomola, Rebis, Poznań 1994.

rzeczy wyroki skazujące na karę więzienia licznych przedstawicieli lewicy politycznej. Zostali oni umieszczeni razem ze zwykłymi przestępcami w różnych zakładach penitencjarnych Francji. Podjęto walkę o przyznanie im statusu więźnia politycznego i o przestrzeganie praw związanych z tym statusem. Zakres żądań został wkrótce poszerzony o prawa dla tzw. więźniów kryminalnych, o stworzenie im godnych warunków egzystencji i o odpowiednie traktowanie. W więzieniach zaczęły się strajki głodowe i liczne akcje wspierające je z zewnątrz. Do akcji protestacyjnych włączyły się także rodziny skazanych. Przez więzienia przetoczyła się wzrastająca w siłę i w środki wyrazu fala buntów (około 30), najpotężniejsze rozruchy odnotowano na przełomie lat 1971 i 1972. Minister sprawiedliwości powołał wówczas odpowiednie komisje, przyrzekł reformę więziennictwa, wydał doraźne zarządzenia. Wielkim wydarzeniem było przyznanie więźniom prawa otrzymywania prasy codziennej (w maju 1971 r.).

Działacze lewicy, także intelektualiści, wskazywali na ścisły związek między sytuacją robotników i ludzi skazanych na karę pozbawienia wolności. Bunt więźniów i strajki robotników postrzegane i ujmowane były jako przejawy walki klasowej; jedni i drudzy stawiali opór kapitalistycznej organizacji pracy. Więzienie zaś było uprzywilejowanym instrumentem istniejącego systemu prawnokarnego, opartego na nierówności; do więzień bynajmniej nie dostawali się najwięksi przestępcy ani wszyscy spośród tych, którzy dany rodzaj przestępstwa popełnili<sup>5</sup>. Na ulicach Paryża pojawiło się hasło: „kto kradnie chleb, łąduje w mamrze, kto miliony – wchodzi do pałacu Burbonów”. W Sztokholmie i innych miastach europejskich dało się zauważyć inne hasło: „precz z więzieniami!”. W lutym 1971 r. ponad 4 tysiące przedstawicieli lewicy francuskiej opowiedziało się zdecydowanie przeciw więzieniom. W tym samym czasie powstała, m.in. z inicjatywy Michela Foucaulta, Grupa Informacji o Więzieniach. Członkowie tej grupy stawiali sobie za zadanie informowanie społeczeństwa o tym, co dzieje się za murami więzień, „milczenie bowiem, za którym się kryją, jest jednym z warunków utrzymywania władzy i stosowania przemocy wewnątrz więzień”. W 1973 r. powstała, złożona z przedstawicieli różnych profesji, Grupa ds. Problemów Wykonywania Kary<sup>6</sup>.

W tym samym czasie w wielu innych krajach (w Skandynawii, Anglii, Niderlandach, RFN) powstały zrzeszenia broniące praw więźniów<sup>7</sup>. W ich skład weszli również więźniowie i byli więźniowie. Zrzeszenia te prowadziły na ogół bardzo ożywioną działalność publicystyczną. Podejmowały wszystkie istotne problemy ludzi przebywających w więzieniach, a także tych, którzy je opuścili, ukazywały ich życie codzienne, próby działania obronnego. Poszczególne elementy polityki karnej były przedstawiane i analizowane z punktu widzenia tych, których ta polityka bezpośrednio dotyczyła<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Problem ten, na podstawie danych statystycznych, rozważa wnikliwie m.in. T. Levy, *Le désir de punir. Essai sur le privilège pénal*, Fayard, Paris 1979.

<sup>6</sup> Informacje te pochodzą z: D. Defert, J. Donzelot, *Die Schlüsselposition der Gefängnisse*, w: M. Foucault, *Mikrophysik...*, op. cit.

<sup>7</sup> Oto przykłady stowarzyszeń (skrótów nazw) działających na rzecz więźniów, a także skupiających ich w swoich szeregach: KRUM (Riksförbundet för kriminalvårdens humanisering – Stowarzyszenie dla Humanizowania Kary Pozbawienia Wolności) – Szwecja; w Danii i Norwegii odpowiednio: KRIM; KROM (Norsk forening for kriminal reform); w Anglii – PROP i RAP (Radical Alternatives to Prison); w RFN – KRAK; w Niderlandach – COORNHERT LIGA.

<sup>8</sup> Na podstawie „R” (pismo KRUM) i „Abolitionist” (wydawane przez RAP).

Nadal aktywne są grupy działające na rzecz osób pozbawionych wolności. Należy do nich m.in. RAP (Radical Alternatives to Prison) wydająca czasopismo „Abolitionist”. Oto fragment notatki informacyjnej: „RAP jest grupą nacisku działającą na rzecz abolicji więzień. W naszej ocenie kara pozbawienia wolności nie jest ani racjonalnym, ani humanitarnym, ani efektywnym sposobem radzenia sobie z zachowaniem szkodliwym czy z ludzkimi konfliktami. Uważamy, że pełni funkcje represyjne i dyskryminacyjne i służy interesom klas dominujących w społeczeństwie nieegalitarnym – zarówno kapitalistycznym, jak i «socjalistycznym»”. Cel bliższy, do którego RAP dąży, to zmniejszenie populacji więziennej. Uważa, że można to osiągnąć poprzez wstrzymanie budownictwa więzień, legislację znoszącą kary maksymalne, dekryminalizację pewnych zachowań (wykroczeń), zniesienie kary pozbawienia wolności za mniejsze wykroczenia przeciw własności<sup>9</sup>.

Rewolucyjny czas lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przyniósł wiele ważnych i trwałych zmian o charakterze humanitarnym. Wiele krajów zreformowało wtedy swe systemy penitencjarne. Głównym osiągnięciem tego okresu jest większa otwartość zakładów karnych, szersze możliwości kontaktowania się więźniów z ludźmi wolnymi oraz możliwość udziału w normalnym życiu społecznym jeszcze przed ostatecznym opuszczeniem zakładu. Niemniej jednak doświadczenia tego okresu, w którym rewolucyjne żądania i ostre widzenie głębokich źródeł społecznych niepokojów zaowocowały reformami, pozostawiając nienaruszony represyjny system prawa karnego, skłaniają wielu przedstawicieli dzisiejszego abolicjonizmu do niechęci i nieufności wobec postaw reformistycznych.

U źródeł ruchu abolicjonistycznego znajdują się: przekonanie o nieefektywności systemu prawa karnego, a w szczególności kary pozbawienia wolności, oraz pogląd, że jest to system niesprawiedliwy, okrutny, szkodliwy. Nie radzi sobie ze zjawiskiem przestępczości, nie pomaga rozwiązywać konfliktów społecznych; w gruncie rzeczy sam rodzi nowe. Kara pozbawienia wolności jest środkiem nieludzkim, przynoszącym społeczeństwu więcej zła niż korzyści. Cały system wyrządza szkodę społeczeństwu w całości, nie mówiąc już o ofiarach i sprawcach przestępstw.

Ostatecznym celem ruchu abolicjonistycznego jest odrzucenie systemu karnego, w tym oczywiście zniesienie kary pozbawienia wolności, i zastąpienie go systemem rozwiązań ugodowych, niepunitwnych. Abolicjonizm wobec więzień czy prawa karnego przejawia się w trzech postaciach, w trzech formach aktywności, jako: a) perspektywa teoretyczna, b) strategia, c) wezwanie moralne i działalność praktyczna<sup>10</sup>.

Ad a) Abolicjonizm jako pewna perspektywa teoretyczna ujawnia słabość systemu sprawiedliwości karnej, wskazuje na niekorzystne skutki jego funkcjonowania, w szczególności na negatywne funkcje kary pozbawienia wolności. Dowodzi niemożliwości osiągnięcia w ramach tego systemu celów zapobiegania przestępczości, odstraszania, resocjalizowania. Odpowiednie twierdzenia tworzą w sumie uzasadnienie tezy o nieefektywności systemu karnego. W tym zakresie perspektywa taka zyskała już uznanie przedstawicieli innych orientacji. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o pozytywną treść perspektywy abolicjonistycznej. Alternatywne w stosun-

<sup>9</sup> „Abolitionist” 1986, nr 22.

<sup>10</sup> Takiego rozróżnienia dokonuje np. W. de Haan, *Abolitionism and the politics of bad conscience*, w: H. Bianchi, R. van Swaaningen (red.), *Abolitionism...*, op. cit.

ku do istniejącego systemu karnego rozwiązania, dostrzegane i proponowane przez abolicjonistów, są krytykowane lub lekceważone, albo też anektowane i wchłaniane przez istniejący system. Stanowią wtedy suplement dla już istniejących tradycyjnych kar, a nie autentyczny środek, który je zastąpi.

Ad b) Abolicjonizm jako strategia wywodzi się z ruchu więźniów w krajach skandynawskich z końca lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych. Ruch ten pierwotnie ukierunkowany był na zniesienie więzień, później zaś zyskał charakter ruchu politycznego, którego ostatecznym celem stała się zmiana systemu społecznego (kapitalistycznego).

Strategia pierwotna wyrażała się w negacji. Negowano, odrzucano wszelkie działania, o których sądzono, że mogą utrzymywać lub usprawiedliwiać *status quo* – istnienie więzień i sprawiedliwość punitywną. Obecnie można w zasadzie odnotować odejście od tego bezkompromisowego stanowiska – w stronę nastawienia bardziej pragmatycznego. Zmianę tę wyjaśnia m.in. odmienne postrzeganie tego samego celu, jakim jest likwidacja więzień i zniesienie kary pozbawienia wolności. Jeśli zniesienie więzień staje się celem samym w sobie, jeśli na tym się koncentruje całą uwagę, to łatwo o opcję strategii negatywnej. Kiedy jednak abolicję systemu więziennego postrzega się przede wszystkim w perspektywie zmniejszenia cierpienia, humanizacji ludzkiego życia, to nietrudno zaakceptować działania służące ograniczeniu cierpienia w codziennym życiu konkretnych ludzi, nawet wtedy, gdy zasadne było przypuszczenie, że opóźnia się tym samym realizację ostatecznego celu. Argument, iż takie postępowanie służy utrwalaniu *status quo*, jest zabawą logiczną, w której nie uwzględnia się ludzkich doznań, uczuć, a konkretne istnienia poświęca na rzecz ideałów.

Twierdzenie, że w omawianym zjawisku zaszły określone zmiany, wymaga pewnego dopełnienia. Jeśli patrzy się na abolicjonizm całościowo, jako na fenomen posiadający już określoną historię, to owo twierdzenie o ewolucji strategii od negacji do postawy pragmatycznej i humanitarnej zarazem jest prawdziwe. Jeśli jednak przyrzeć się poszczególnym poglądom różnych osób uczestniczących obecnie w ruchu abolicjonistycznym, to wśród młodych zwolenników tego podejścia odnaleźć można również przedstawicieli skrajnego, bezkompromisowego stanowiska<sup>11</sup>. W zasadzie jednak strategię wyłącznie negującą (znoszącą) odrzuca się; prowadzą one w rezultacie do postaw rezygnacji.

Obecnie zwykło się wyróżniać dwa rodzaje strategii: ofensywną i defensywną<sup>12</sup>. Przedstawiciele stanowiska ofensywnego zaczynają od żądań radykalnych i walczą o ich częściową przynajmniej realizację. Reprezentanci strategii defensywnej zaczynają od poszczególnych, konkretnych spraw, wyodrębnionych z określonych zespołów zadań, i dążą do realizacji kolejnych zadań. Ten sposób postępowania wydaje się cenny, czy wręcz konieczny, szczególnie w okresach wzrastającej represji politycznej, dla ochrony tego, co już się zdobyło w walce o istotne przemiany. Jednak dla rozwoju ruchu i obrony jego idei przed wchłonięciem przez istniejący system ważne są obie strategię: i ta realizująca zadania, cele bliskie, realistyczne, i ta uwzględniająca cele dalekie, które wydają się utopijne.

<sup>11</sup> Stanowisko to reprezentuje np. Catherine Baker (Francuzka, uczestniczka ICOPA II – Amsterdam 1985), *D'une société à l'autre; Contre les prisons; Does Prison Abolition Mean Abolition of Justice. Law and Society?* (ostatni tekst został przedstawiony na ICOPA II; wszystkie teksty są w maszynopisie).

<sup>12</sup> Taki podział odnaleźć można u W. De Haan, *Abolitionism and the politics...*, op. cit.



Ad c) Perspektywa abolicjonistyczna znajduje także swój wyraz w orientacji praktycznej. Ostatecznym celem tego ruchu jest zniesienie więzień. W tej postaci abolicjonizm występuje prawie wyłącznie w Ameryce Północnej. Istotną rolę w tym ruchu odgrywają kwakrowie. Orientacja praktyczna opiera się na przekonaniach o charakterze moralnym, a jej podstawowe zasady zawarte zostały w książce *Instead of Prisons. A Handbook for the Abolitionist*. Stanowiła ona w pewnym okresie rodzaj podręcznika. Mówi się w niej, że kara pozbawienia wolności jest moralnie nie do przyjęcia i nie do obronienia, a zatem musi być zniesiona. Abolicja więzień traktowana jest jako misja historyczna, jako kontynuacja walki o zniesienie niewolnictwa. Przystępność stanowi bowiem konsekwencję życia społecznego. Właściwą reakcją na dokonane przestępstwo nie jest kara, lecz dążenie do osiągnięcia porozumienia stron, które weszły w konflikt. Rola systemu sprawiedliwości karnej winna zostać pomniejszona; problemy społeczne trzeba rozwiązywać siłami społecznymi. Pojawia się koncepcja „opiekuńczego społeczeństwa”. Przymus ograniczony jest w nim do minimum, dominuje natomiast troska, dbałość o każdego członka społeczeństwa. W społeczeństwie takim możliwe jest naturalne, indywidualne lub grupowe przebaczenie, wspólne dochodzenie do zgody. Można jednak mówić już o ewolucji poglądów; wyraża się ona m.in. w sceptycznym podejściu do koncepcji „opiekuńczego społeczeństwa”. Fay Honey Knopp, jeden ze współautorów *Instead of Prison...*, sam jest dziś zdania, iż koncepcję „troskliwego społeczeństwa” – ideę „dobrodziejstwa na miarę rozumienia i potrzeb klas średnich” (*middleclass do-gooderist*) – należy poddać rewizji<sup>13</sup>.

W przypadku abolicjonistów Ameryki Północnej (i nie tylko) można by mówić o przejściu od strategii ofensywnej do defensywnej. Co prawda nadal, w poczuciu moralnej słuszności i moralnego obowiązku, występują oni przeciw istnieniu więzień, jednak wyznaczają sobie również cele pośrednie, bardziej realne, choć także o charakterze długofalowym. Chodzi o uchronienie możliwie jak największej liczby osób przed więzieniem. Realizacja tego celu wyznacza następujące zadania: 1) walkę o zahamowanie planowania i budowania nowych więzień; 2) dążenie do tego, by możliwie najwięcej różnych kategorii skazanych wypuszczono z zakładów karnych; 3) starania o to, by możliwie jak najwięcej różnych kategorii osób naruszających prawo uchronić przed karą pozbawienia wolności. Oprócz podejmowania różnych szczegółowych zadań, wynikających z wyżej wymienionych, przedstawiciele tego ruchu niosą także konkretną pomoc osobom oskarżonym lub pozbawionym wolności, byłym więźniom i ich rodzinom. Z dużym wysiłkiem i zaangażowaniem starają się też w różny sposób propagować wyznawane idee.

Jeden z istotnych, niepokojących abolicjonistów problemów (pojawił się już wcześniej, nim zorganizowano pierwszą konferencję abolicjonistów i nim nastąpiło formalne uznanie tego podejścia), stanowi sprawa wchłaniania przez istniejący system prawa karnego różnych pomysłów konkretnych rozwiązań prawnych lub poszczególnych koncepcji zrodzonych z krytyki tego systemu w celu jego zniesienia albo co najmniej osłabienia.

W rezultacie takiej aneksji – nieprzewidzianego przez autorów poszczególnych pomysłów sposobu wykorzystywania proponowanych środków alternatywnych – nie-

<sup>13</sup> Cyt. za: R. van Swaaningen, G. De Jonge, op. cit.

akceptowany system nie tylko nie słabnie, lecz wręcz się wzmacnia. Sieć kontroli społecznej rozszerza się, obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa, oczka tej sieci zaś zacieśniają się – poszczególne jednostki podlegają ściślejszej kontroli<sup>14</sup>. Polega to na tym, iż na ogół nie sięga się po nowe rozwiązania w wypadku osób bardziej „winnych”, bardziej obciążonych i zagrożonych karą pozbawienia wolności, lecz stosuje się je wobec tych, którzy znajdują się na przeciwnym końcu w szeregu osób branych pod uwagę przez organy ścigania. W efekcie nie realizuje się bynajmniej idei dekarceracji i do więzień czy innych instytucji izolujących nie trafia mniej osób niż uprzednio. Natomiast dodatkowo w sieć formalnej kontroli społecznej dostają się jednostki, które uprzednio, przed włączeniem danego środka alternatywnego do systemu prawa karnego, pozostałyby w zasadzie poza ściślejszym zainteresowaniem i „opieką” prawa. Szczególnie wyraźnie uwidacznia się ten problem w postępowaniu z nieletnimi. Wskazują na to w swych pracach H. Bianchi i S. Cohen. Problematykę tę podejmują także T. Mathiesen i R.L. Abel<sup>15</sup>.

Herman Bianchi podaje jako przykład działania poszerzającego sieć formalnej kontroli społecznej praktykę skazywania na pracę na rzecz jakiejś instytucji lub osoby prywatnej. Zwraca też uwagę na inny aspekt sprawy. Ukaranie sprawcy zakazanego czynu pracą dla dobra innych (niekoniecznie poszkodowanego; wszak może go też nie być) wydaje się atrakcyjnym rozwiązaniem. Oto grupa młodych, która zniszczyła skrzynkę alarmową straży pożarnej, zostaje skazana na uporządkowanie pomieszczeń tej instytucji; kierowca, który prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości, zostaje zobowiązany do konkretnej pomocy niematerialnej starym ludziom. Problem jednak w tym, iż możliwości oddziaływania wychowawczego tej metody są znacznie ograniczone – przez sam fakt przymusu. Działanie na rzecz innych może mieć ogromną wartość dla działającego, ale przede wszystkim wtedy, gdy wynika z jego własnej woli, z jego decyzji. Jest jeszcze inna, zdaniem H. Bianchiego, najistotniejsza dla abolicjonisty, strona rozważanego tu zagadnienia. Skazywanie na pracę stanowi jakby powrót do sytuacji, przeciw której w przeszłości występowano.

Jedną z przyczyn, dla których w XVIII w. opowiadano się za stosowaniem kary więzienia, była, poza wzmagającą się niechęcią do okrutnych kar cielesnych wykonywanych publicznie, także rosnąca awersja do pracy przymusowej. Alexis Tocqueville po powrocie ze swej podróży do Ameryki (1832), porównując roboty przymusowe z nowoczesnymi więzieniami, piętnował te pierwsze jako poniżające, niegodne ludzkiej istoty. Więzienia cenił, oszczędzały bowiem poniżenia publicznego. Ruch abolicjonistyczny ukierunkowany był w owym czasie na zniesienie przymusowych robót publicznych (mimo iż przynosiły znaczne korzyści). Bianchi stawia pytanie, czy abolicjonizm jest ruchem wstecznym, i stwierdza: „jeszcze parę kroków w stronę przymusowych prac społecznych i będziemy znowu tam, gdzie już byliśmy”<sup>16</sup>.

Autor ten wskazuje na inne jeszcze zjawisko, które także postrzega jako pewnego rodzaju pułapkę, mogącą przynieść nowe rozczarowania i frustracje. Chodzi o ten-

<sup>14</sup> Posługuję się tu językiem S. Cohena, który rozważany problem omawia m.in. w: *The punitive city. Notes on the dispersal of social control, Contemporary Crises* 1979, nr 3 (4), s. 339–363.

<sup>15</sup> T. Mathiesen, *Law, Society and Political Action...*, op. cit.; R.L. Abel, *The Politics of Informal Justice*, Academic Press, New York 1982.

<sup>16</sup> H. Bianchi, *Pitfalls and strategies...*, op. cit.

dencję, ujawniającą się przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, do przejmowania więzień w zarządzanie prywatne. „Obyśmy nie chcieli znowu, jak przed wiekiem, pielgrzymować do Stanów, by na nich się wzorować” – wyraża swe obawy<sup>17</sup>.

Jakie przekonania i postawy obserwuje się wśród przedstawicieli abolicjonizmu (obecnych lub byłych), w związku z faktem wchłaniania idei abolicjonistycznych przez atakowany system? Niektóre już poznaliśmy, np. twierdzenie: skoro proponowane rozwiązania alternatywne przede wszystkim wzmacniają istniejący system i nie prowadzą do opróżniania więzień, to przestaśmy zajmować się środkami alternatywnymi, wykorzystajmy natomiast wszystkie zawarte w istniejącym systemie możliwości, by maksymalnie zmniejszyć populację więzienną. Można też zauważyć „radykałnych pesymistów”, jak ich określa S. Cohen<sup>18</sup> – nie wierzą oni w możliwość wprowadzenia jakichś znaczących zmian, jeżeli nie dokona się całkowitej przemiany porządku społecznego. Większość jednak, jak się wydaje, podchodzi do niepokojących sytuacji jak do szczególnego wyzwania: do zadań abolicjonistów dochodzi czujność i ostrożność w formułowaniu alternatywnych inicjatyw, które pozwoliłyby uniknąć niepożądanych konsekwencji, pułapek.

Szczególne stanowisko zajmuje Thomas Mathiesen. Wyraża on przekonanie, iż nie trzeba szukać niczego w zamian za karę pozbawienia wolności – należy po prostu stopniowo likwidować więzienia. W swej książce *Does Prison Have a Defence?* (1988) zarysowuje odpowiedni plan (dla Szwecji) analogiczny do planu likwidacji ośrodków nuklearnych (również w Szwecji).

Warto wspomnieć jeszcze o innym paradoksie i przy tej okazji przywołać odpowiednie postawy i stanowiska; wiąże się on z podstawową ideą godzenia sprawcy i ofiary czynu. W analizach współczesnych społeczeństw podkreśla się niejednokrotnie (czasem z nutką smutku czy żalu), że zatracona została *Gemeinschaft*<sup>19</sup>, podstawowe idee abolicjonizmu zaś, związane z wizją nowej formy kontroli społecznej, zakładają w istocie istnienie zbiorowości o charakterze *Gemeinschaft*. Z tej sprzeczności przedstawiciele abolicjonizmu zdają sobie sprawę. Abolicjonizm cechuje jednak aktywność, żywe reagowanie na wszystko, co się w interesujących go dziedzinach wydarza lub postrzega – zaprzeczenie rezygnacji i bierności, także w sytuacji pułapek

<sup>17</sup> Ibidem, s. 151.

<sup>18</sup> S. Cohen, *Community control: to demystify or to reaffirm?*, w: H. Bianchi, R. van Swaaningen (red.), *Abolitionism...*, op. cit.

<sup>19</sup> Kategoria *Gemeinschaft* stała się w kręgach socjologów synonimem określonych więzi społecznych – więzów wspólnotowych. Kategorii tej przeciwstawia się *Gesellschaft* – symbolizującą stosunki społeczne, w których ludzie traktują się wzajemnie jako środki do osiągnięcia swoich prywatnych celów. Te dwie kategorie czy formy życia społecznego – wspólnotę (*Gemeinschaft*) i społeczeństwo (*Gesellschaft*) – wyróżnił socjolog niemiecki Ferdinand Tönnies (1855–1936) w: *Gemeinschaft und Gesellschaft, Abhandlung des Kommunismus und des Sozialismus als empirischer Kulturformen*, wyd. 1 – 1887 (*Wspólnota i stowarzyszenie: rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, przeł. M. Łukasiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988). Oto niektóre wyróżnione przez F. Tönniesa cechy *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*: „we wspólnocie dominują więzy pokrewieństwa, braterstwa i sąsiedztwa, w społeczeństwie – więzy umowy, wymiany dóbr materialnych i wyrachowania; wspólnota łączy ze sobą ludzi jako osobowości, społeczeństwo – jako role wyodrębnione ze względu na jakąś jedną funkcję; we wspólnocie czynnikiem kontroli społecznej jest zwyczaj i tradycja, w społeczeństwie – sformalizowane prawo” (cyt. za: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 503).



i paradoksów<sup>20</sup>. W opracowaniu tym wspomniano już, jak wielką wagę przywiązują abolicjoniści do odkrywania czy ożywiania lub realnego współkreowania wspólnot – społeczności o charakterze *Gemeinschaft*.

Śledząc problematykę i przebieg kolejnych konferencji abolicjonistów – najważniejsze forum wyrażania przekonań i postaw – zaobserwować można wyraźną ewolucję w stronę umiarkowania i realizmu. Ekstremiści oczywiście nadal występują ze swymi przekonaniami, bronią ich, jednak, jak się wydaje, znaleźli się w widocznej mniejszości. Obecnie nie podkreśla się konieczności zniesienia systemu prawa karnego, lecz potrzebę uświadomienia, że nie jest on i nie może być jedynym systemem rozwiązywania problemów przestępczości. Oto zawarte w zapowiedzi ICOPA VII słowa – manifest jej organizatorów: „Nikt nie musi się lękać, my abolicjoniści nie dążymy do zniszczenia systemu karnego (policja, sądownictwo, prokuratura, administracja więzienna), lecz próbujemy znaleźć bardziej efektywne alternatywy, które powodują mniej szkód dla jednych i drugich i nie prowadzą do tak wysokiej stopy recydywy, a tym samym do społecznego braku bezpieczeństwa”.

---

<sup>20</sup> Przykładem jest działalność R. Shonholtza, a także poszukiwanie (skuteczne) przez N. Christiego naturalnych społeczności o charakterze *Gemeinschaft*.